

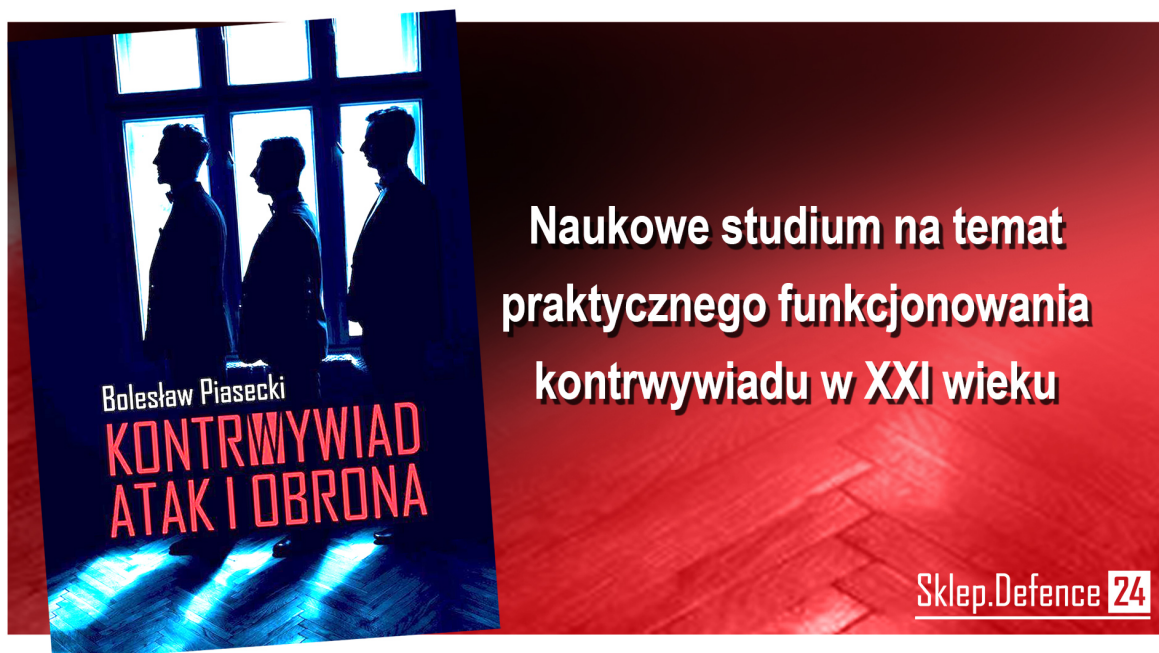
ENGELS: NIEMIECKA POLITYKA KLIMATYCZNA JEST NIEDEMOKRATYCZNA I STANOWI ZAGROŻENIE DLA SĄSIADÓW

Ochrona klimatu staje się jednym z głównych celów państwa niemieckiego, usprawiedliwia ona nawet poważne naruszenia wolności obywatelskich i wszelkimi środkami dąży do narzucenia tej samej polityki sąsiadom - mówi PAP belgijski historyk, prof. David Engels.

"Przed kilkoma tygodniami podjęto w Niemczech dwie rewolucyjne decyzje, które, jak często bywa w takich przypadkach, były nazbyt oszczędnie relacjonowane w prasie zagranicznej" - twierdzi Engels.

Stało się tak dlatego, zdaniem badacza, że "Niemcy - w przeciwieństwie do Polski czy Węgier - nie znajdują się pod kontrolą niezliczonych organizacji pozarządowych, korespondentów zagranicznych czy dobrze poinformowanych działaczy opozycji, którzy tylko czekają, aż wyjdzie na jaw jakiegokolwiek rzeczywiste lub podejrzane +naruszenie prawa+".

Pierwszą daleko idącą decyzję podjął Federalny Urząd Ochrony Konstytucji (BfV), kierowany przez "człowieka CDU i stronnika (kanclerz Niemiec Angeli) Merkel" - zauważa Engels - Thomasa Haldenwanga. Od 29 kwietnia powołano nowy obszar działania pod nazwą "Delegitymizacja państwa", skierowany przeciwko wszystkim "zjawiskom, grupom i jednostkom", które miałyby na celu "zawieszenie podstawowych zasad konstytucyjnych lub znaczne utrudnienie funkcjonowania państwa lub jego instytucji".



Reklama

Jak sądzi analityk Instytutu Zachodniego w Poznaniu, "decyzja ta, chociaż wyraźnie powiązana z przeciwnikami polityki koronawirusowej rządu, jest tematycznie bardzo szeroka i oznacza nic innego jak możliwość poddania obserwacji jako wrogów państwa wszystkich tych, którzy z tego czy innego powodu otwarcie będą sprzeciwiać się jakimkolwiek strategiom rządu federalnego".

"BfV (Federalny Urząd Ochrony Konstytucji - PAP) to prawdopodobnie wyjątkowa instytucja w Europie: krajowa służba wywiadowcza, mająca kompetencje nie tylko do monitorowania przeciwników konstytucji, ale także do wprowadzania informatorów do wrogich organizacji i rozmontowania ich od wewnątrz" - podkreśla prof. Engels.

W jego ocenie "pod władzą Merkel rząd i państwo stają się coraz bardziej zdeorientowane, co celowo wspierają media i politycy, więc wszelka krytyka rządu może być zatem interpretowana jako +delegitymizacja państwa+ i prześladowana przez aparat inwigilacji, rozkładu i represji".

Drugim "niepokojącym wydarzeniem", jest decyzja, ogłoszona tego samego dnia przez Trybunał Konstytucyjny, który, jak zaznacza prof. Engels, "kontrolowany jest przez innego zausznika Merkel i polityka CDU, Stephana Harbartha".

Historyk z Universite libre de Bruxelles opisuje, że Trybunał "postanowił od tej pory rozważać +wolność obecnych pokoleń+ w kontekście (hipotetycznej) +wolności przyszłych pokoleń+ i przyjąć bez ograniczeń zielono-lewicową doktrynę mówiącą o rzekomo spowodowanym przez człowieka katastrofalnym globalnym ociepleniu".

Stąd następująca decyzja Trybunału: "Nie powinno pozwolić się jednemu pokoleniu na konsumpcję dużej części udziału CO2 przy niewielkim obciążeniu redukcyjnym, jeśli jednocześnie zmusiłoby to kolejne pokolenia do drastycznego obciążenia redukcyjnego, a ich życie narażone byłoby na znaczący ubytek wolności. W przyszłości nawet dotkliwy ubytek wolności dla ochrony klimatu można uznać za proporcjonalny i konstytucyjnie uzasadniony".

Według prof. Engelsa w ten sposób "nie tylko wątpliwa z naukowego punktu widzenia teoria

globalnego ocieplenia spowodowanego przez człowieka jest od teraz zapisana w niemieckiej konstytucji, ale +ochrona klimatu+ staje się także jednym z głównych celów państwa niemieckiego: usprawiedliwia nawet poważne naruszenia wolności w celu ratowania klimatu i zabezpieczenia +przyszłych wolności+.

"To nic innego jak prawne podporządkowanie całego państwa niemieckiego prymatowi polityki klimatycznej, dające władzy wykonawczej niemal dyktatorską moc" - uważa ekspert i "z przerażeniem myśli o skutkach tej decyzji od września 2021 roku, kiedy, jak można się spodziewać, partia Zielonych zdominuje niemiecki rząd".

Dodatkowo, zwraca uwagę prof. Engels, "ten niepokojący rozwój wydarzeń powinien zainteresować nie tylko Niemcy, ale także ich europejskich sąsiadów i partnerów". "W rzeczywistości Federalny Trybunał Konstytucyjny w interesie polityki klimatycznej nie tylko dał rządowi niemieckiemu uprawnienia do działania wewnątrz państwa, ale także wyraźnie zobowiązał go do narzucenia tej polityki sąsiadom wszelkimi środkami, a nie zapominajmy, że Niemcy dominują większą część Europy poprzez dotacje unijne" - ostrzega.

W orzeczeniu Trybunału czytamy: "obowiązku ochrony klimatu (...) nie umniejsza fakt, że klimat i globalne ocieplenie są zjawiskami dotyczącymi całego świata. (...) Wręcz przeciwnie, szczególne poleganie na międzynarodowej współpracy państw skutkuje konstytucyjną potrzebę faktycznego podejmowania własnych działań na rzecz ochrony klimatu, a nie tworzenia zachęt dla innych państw do unikania niezbędnej współpracy+.

Badacz jest zdania, że z postanowień tych wynika, że "coraz trudniej będzie, nie tylko w Niemczech, ale prawdopodobnie w całej Europie, sprzeciwić się decyzjom Berlina, podczas gdy on sam wystawił sobie czek in blanco na ściganie wszelkiej opozycji wewnętrznej jako +delegitymizującej państwo+, a nawet trwałe ograniczenie podstawowych praw, jeśli jest to korzystne +dla klimatu+, a także za główny cel państwa postawił rozszerzenie tej polityki na wszystkich sąsiadów".

"Walka +o klimat+ nie ogranicza się już do sfery klimatycznej, ale, jak pokazuje Zielony Ład kolejnej sojuszniczki Merkel, (przewodniczącej Komisji Europejskiej) Ursuli von der Leyen, obejmuje cały wachlarz globalistycznych i politycznie poprawnych +reform+" - ocenia prof. Engels. "Można zatem ze strachem oczekiwać na to, co przyniesie Staremu Kontynentowi kilka przyszłych lat: od teorii gender po wielokulturowość, ochronę klimatu, transformację energetyczną, deindustrializację, sztuczną inteligencję, transhumanizm, trywializację aborcji, masową imigrację i państwo cyfrowej inwigilacji" - konkluduje. (PAP)